

 [HTTP://ORCID.ORG/0000-0002-5823-9247](http://ORCID.ORG/0000-0002-5823-9247)

MONIKA GURGUL

Uniwersytet Jagielloński

e-mail: monika.gurgul@uj.edu.pl

## Jadwiga Toeplitz-Mrozowska i Gabriele D'Annunzio. Historia krótkiej znajomości

Jadwiga Toeplitz-Mrozowska and Gabriele D'Annunzio.  
A History of Brief Acquaintance

**Abstract:** The article discusses an episode in the biographies of Jadwiga Toeplitz-Mrozowska, an actress, traveler, writer, as well as the wife of one of the most influential Italian bankers of the 1920s, and Gabriele D'Annunzio, a poet, patriot, and author of many scandals. They most likely met only once, at the end of 1927. However, their acquaintance survived for three more years, sustained by correspondence. The purpose of the article is to trace this relationship and factors that influenced its character. The analysis is based on the documents preserved both in the Jagiellonian Library in Kraków and in the poet's archive at the Vittoriale degli Italiani in Gardone Riviera.

**Keywords:** Jadwiga Toeplitz-Mrozowska, Gabriele D'Annunzio, Józef Toeplitz, Ludovico Toeplitz de Gran Ry, letters

**Abstrakt:** Artykuł omawia epizod z biografii Jadwigi Toeplitz-Mrozowskiej, aktorki, podróżniczki, pisarki, a także żony jednego z najbardziej wpływowych włoskich bankierów lat 20. XX wieku, oraz Gabriele D'Annunzia, poety, patrioty i autora licznych skandali. Spotkali się najprawdopodobniej tylko raz, pod koniec 1927 roku, jednak ich znajomość przetrwała jeszcze trzy lata, podtrzymywana korespondencyjnie. Celem artykułu jest prześledzenie tej relacji i czynników, które wpłynęły na jej charakter. Analiza oparta jest na dokumentach zachowanych w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie i w archiwum poety w Vittoriale degli Italiani w Gardone Riviera.

**Słowa kluczowe:** Jadwiga Toeplitz-Mrozowska, Gabriele D'Annunzio, Józef Toeplitz, Ludovico Toeplitz de Gran Ry, listy

Do pierwszego i najprawdopodobniej jedyne osobistego spotkania Jadwigi Toeplitz-Mrozowskiej z włoskim poetą doszło pod koniec grudnia 1927 roku

w mediolańskim Teatro Lirico. Na afiszu znalazło się wówczas kilka sztuk Gabriele D'Annunzia, a niektóre z przedstawień autor zaszczycił swoją obecnością<sup>1</sup>. W scenicznej realizacji tragedii *La fiaccola sotto il moggio* uczestniczyli również Józef Toeplitz z małżonką, która – jak odnotowuje biograf poety Piero Chiara – wywarła na włoskim autorze duże wrażenie<sup>2</sup>. W tamtym okresie pani Toeplitzowa nie była osobą anonimową: nie tylko uczestniczyła u boku męża w życiu towarzyskim Mediolanu, ale miała już za sobą kilka wypraw do krajów Azji i właśnie otwierała swój salon artystyczny<sup>3</sup>.

Spotkanie miało swój ciąg dalszy, lecz – jak się wydaje – od tej pory znajomość miała charakter wyłącznie korespondencyjny i to właśnie dzięki zachowanej korespondencji można prześledzić dziś jej losy. Kilka listów, będących niegdyś własnością podróżniczki, znajduje się obecnie w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, a ich cennym uzupełnieniem są materiały zachowane w archiwum D'Annunzia w jego dawnej rezydencji Vittoriale degli Italiani, położonej nad jeziorem Garda w Gardone Riviera.

Chronologicznie zbiór tych dokumentów otwiera karta świąteczna podpisana przez Mrozowską i datowana na „grudzień 1927”. Na pierwszej stronie znajduje się fotografia przedstawiająca ją na jednej z górskich przełęczy: w karawanie, złożonej z 12 osób i 20 koni, tylko jedna postać porusza się konno i jest to kierująca wyprawą Mrozowska. Fotografii towarzyszy objaśnienie w języku włoskim: „Pierwsza wyprawa Jadwigi Toeplitz na przełęczy Zoji-la (m. 4030) Himalaje – Tybet Zachodni 1926”. Na drugiej stronie widnieje dopisek nadawczyni: „Pozwalam sobie przesłać Panu kartę z życzeniami noworocznymi, na której widać, jak wraz z moją karawaną podążam ku wielkiemu tybetańskiemu pustkowiu”<sup>4</sup>.

Nie wiemy, czy autorka życzeń wysłała je z własnej inicjatywy, czy też były one formą podziękowania za otrzymaną wiadomość. Nie znamy również treści odpowiedzi poety. Wiemy natomiast, że dołączył on do niej dopiero co wydany zbiór swoich wierszy *Alcyone*<sup>5</sup>. Informuje o tym telegram przesłany przez Mrozowską do Vittoriale dnia 8 stycznia 1928 roku:

<sup>1</sup> Zob. P. Chiara, *Vita di Gabriele D'Annunzio*, Milano 1978, s. 417 i *Esoterismo e fascismo. Storia, interpretazioni, documenti*, red. G. De Turreis, Roma 2006, s. 301, przypis 41.

<sup>2</sup> P. Chiara, op. cit. Spotkanie musiało być przelotne, gdyż w liście z 14 stycznia 1928 roku D'Annunzio przywołuje „ceremonialny i pospieszny uścisk dwóch dłoni” („la stretta cerimoniosa e frettolosa di due mani”), BJJTM1. Przekład własny. Dalej: przekłady własne niesygnowane.

<sup>3</sup> Znana polska aktorka przebywała we Włoszech od roku 1907. Pomimo podejmowanych prób nie zdołała powtórzyć polskich sukcesów artystycznych. Porzuciła więc aktorstwo, a w latach 20. oddała się pasji podróżniczej, utrwalając z czasem swoje doświadczenia w kilku publikacjach książkowych i w serii publicznych wykładów. Zob. J. Toeplitz-Mrozowska, *Stoneczne życie*, Kraków 1963.

<sup>4</sup> „La prima spedizione di Edwige Toeplitz sul Passo di Zoji-la (m. 4030) Himalaya – Tibet occidentale 1926”. „Permettetemi di inviarVi questi auguri per l'anno nuovo, dove mi vedrete, colla mia carovana avviata verso la grande solitudine del Tibet”. VETM1.

<sup>5</sup> Tom (tytułowany także *Alcione*, pierwsze wyd. 1903) został wydany w ramach edycji dzieł wszystkich D'Annunzia (1927–1936) przez, powstały w tym celu, Istituto Nazionale per la Edizione di tutte le opere di Gabriele D'Annunzio. Edycję charakteryzowała wyrafinowana oprawa graficzna, którą poeta opracował wraz z typografem Hansem Mardersteigiem, zatrudnionym specjalnie do realizacji tego projektu przez wydawnictwo Mondadori; zob. *Notizie dell'Edizione Nazionale*, „Archivio

Pierwsze niedzielne spotkanie artystyczne w moim domu uświetnił, dzięki pańskiej wielkiej uprzejmości, pierwszy tom pańskich dzieł zebranych w pergaminowej oprawie, który wzbudził zachwyt moich gości. Stop. Pragniemy wyrazić radość, że w tak pięknej formie wydano dzieło naszego największego poety<sup>6</sup>.

14 stycznia 1928 roku D'Annunzio zrewanżował się za pełne kurtuazji słowa zaproszeniem do Vittoriale. Jak wynikało z treści jego listu, artystyczny przepych rezydencji nie potrafił uleczyć pełnej melancholii samotności gospodarza<sup>7</sup>. Do listu poeta dołączył upominek: pierścień wykonany przez mistrza Coppellego<sup>8</sup>, w którego towarzystwie sam zajmował się obróbką „szkła, żelaza, jedwabiu, kości słoniowej, złota, klejnotów”<sup>9</sup>. Pierścień, jak zauważa autor listu, nie posiada dużej wartości, posiada za to moc amuletu<sup>10</sup>.

Obdarowana natychmiast chwyta za pióro. W odpowiedzi na wiadomość, zatytułowaną „Wielka Przyjaciółko” („Grande Amica”), wybiera sformułowanie „Wielce Szanowny Komendancie” („Comandante gentilissimo”)<sup>11</sup>, którego używa na przemian z równie uroczystym „Poeto”. Podziękowania za dar uzupełniają m.in. słowa: „ponieważ tyle czasu żyłam na dalekim Wschodzie, gdzie każdy podarunek jest przyjęty otwartym sercem i odwzajemniony szczerością uczucia, pozwólcie mi, Poeto, ofiarować Wam szarfę przywiezioną z Yarkandu, utkaną z promieni słońca, a opryskaną śniegami Himalayów”<sup>12</sup>.

---

D'Annunzio” 2018, nr 5, s. 7–8 i M. Gatta, *Da Oneglia a Villa Carnaccio. L'Opera omnia di Gabriele D'Annunzio*, „Notizie della Delfico” 2007, nr 2–3, s. 6–16.

<sup>6</sup> „La prima domenica delle riunioni artistiche nella mia casa grazie alla sua grande cortesia ha potuto presentare all'ammirazione dei miei ospiti il primo volume di tutte le sue opere in pergamena STOP Vogliamo esprimerLe la gioia di veder realizzato in una forma di superba bellezza l'opera del nostro più grande poeta”. VETM2.

<sup>7</sup> „[...] mi auguro di poterVi accogliere nella mia solitudine non beata”. BJTM1.

<sup>8</sup> W taki sposób nazywał D'Annunzio cieszącego się międzynarodową sławą mediolańskiego jubilera Maria Buccellatiego.

<sup>9</sup> „[...] il vetro, il ferro, la seta, l'avorio, l'oro, le gemme”. Ibid.

<sup>10</sup> Na temat podarunków (książek, kwiatów i ozdób) dołączanych przez poetę do korespondencji kierowanej do wybranych odbiorczyń zob. P. Chiara, op. cit., s. 330. Na temat jego zainteresowań okultyzmem i amuletami zob. A. Mazza, *D'Annunzio e l'occulto*, Roma 1995 i A. Mazza, A. Bortolotti, *Gli amuleti di D'Annunzio*, Pescara 2010.

<sup>11</sup> Jest ono pokłosiem słynnej awantury politycznej w Fiume, której inicjatorem był właśnie D'Annunzio. Po zakończeniu I wojny światowej zarówno Włochy, jak i Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców zażądały praw do Fiume (Rijeki). 12 września 1919 roku do miasta wkroczyły oddziały złożone z ochotników pod wodzą D'Annunzia, a 8 września 1920 roku proklamowano wolne państwo o nazwie Regencja Carnaro (Reggenza Italiana del Carnaro). Jednak 12 listopada rząd włoski podpisał z Królestwem SHS traktat w Rapallo, na mocy którego miało powstać Wolne Miasto Rijeka, i aby zrealizować postanowienia traktatu, 30 grudnia włoskie wojsko zajęło sporne terytorium, zmuszając zwolenników D'Annunzia do opuszczenia go. Sam poeta stał się jednak symbolem włoskiego patriotyzmu i nacjonalizmu. Por. np. J. Gierowski, *Historia Włoch*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 554–555.

<sup>12</sup> „[...] poiché tanto tempo io ho vissuto nel lontano Oriente dove ogni offerta è accolta col cuore aperto e ricambiata con sincerità di sentimento, permettetemi, Poeta, di offrirVi una sciarpa di Yarkand, tessuta di raggi di sole e spruzzata dalle nevi dell'Himalaya”. VETM3. Ten fragment przytaczam w wersji autorki, która pozostawiła kopie pisanych przez siebie listów w języku polskim i włoskim. W roku 1928 Mrozowska miała za sobą wiele podróży. Obok wspomnianej już wyprawy do Kaszmiru i Tybetu, która w roku 1930 zaowocuje imponującym tomem *Visioni orientali*,

Mrozowska z łatwością przejmując poetycki, pełen szacunku i niepozabawiony egzaltacji ton D'Annunzia<sup>13</sup>, nie przeszkadza jej to jednak zakomunikować mu w prostych słowach: „Dziękuję za zaproszenie do Vittoriale, nie mogę jednak odwzajemnić się zaproszeniem do mego domu, gdyż jesteście, Komendancie, zbyt wielkim człowiekiem”<sup>14</sup>. To zdecydowanie nadmierna skromność. Wystarczy prześledzić wspomnienia pani Toeplitzowej, by zdać sobie sprawę, że zarówno pod mediolańskim adresem, jak i w willi w San Ambrogio małżonkowie często przyjmowali wybitnych gości. Zaprzyjaźniona z Arturo Toscaninim, Ignacym Paderewskim czy Adą Sari, Jadwiga Mrozowska nie miała żadnego powodu, by uważać swoje progi za niegodne ekscentrycznego artysty. Co więcej, jej gościnność dostrzegamy nie tylko na stronach jej wspomnień, ale i w relacjach przyjmowanych przez nią osób<sup>15</sup>.

Odbiorczyni nie pozostawia jednak bez echa melancholii pobrzmiwającej w otrzymanej wiadomości: „Dlaczego odkryliście przede mną smutek Waszego serca?” – zapytuje – „Dlaczego mówicie mi o Waszej «niezbyt błogiej» samotności?”<sup>16</sup>. Jej samej samotność – której doświadczyła wielokrotnie w czasie azjatyckich wędrówek – jawi się jako błogosławieństwo, które wielki poeta powinien umieć docenić. Posiada także niezawodne lekarstwo kojące każdy ból: wschodnią mantrę, „która przewycięża wszelkie cierpienie [...] a nazywa się po prostu wyrzeczeniem”<sup>17</sup>. I właśnie to słowo inspiruje artystę do natychmiastowej odpowiedzi: „Mój smutek spowodowany jest niemal całkowicie niemożliwością wyrzeczenia się. Moja żądza życia, poznania, brania jest dzisiaj silniejsza niż we wczesnej młodości. Uzdrówcie mnie, jeśli mądrość może uzdrowić!”<sup>18</sup>. Poeta w piękny sposób dziękuje za podarunek; egzotyczny szal każe mu przywołać najlepszy z jego poetyckich tomów. „Zachwycił mnie ten cudowny welon” – pisze – „Nawet w *Alcione* nie stworzyłem żadnej ody, która zbliżyłaby się doń lekkością i pięknem”<sup>19</sup>. Znajduje też okazję, by ciepło odnieść

---

podróżniczka zwiedziła południe Indii, Cejlon, Birmę (1919), Azję Mniejszą, Mezopotamię i Persję (1923), by powrócić do Indii w 1925 roku.

<sup>13</sup> Taki wyrafinowany styl cechował korespondencję poety z wybranymi kobietami (E. Salvatore, *Le lettere di D'Annunzio a Re Riccardi*, „Archivio di D'Annunzio” 2014, nr 1, s. 141), w innych kontaktach stawał się dużo bardziej bezpośredni (por. także A. Trevisan, „*Vogliatemi bene*”: *lettere di Matilde Serao a Gabriele D'Annunzio*, „Archivio D'Annunzio” 2019, nr 6, s. 9–25).

<sup>14</sup> „Io vi ringrazio dell'invito al Vittoriale e non lo posso ricambiare coll'invito in casa mia, perché, Comandante, siete un uomo troppo grande”. VETM3.

<sup>15</sup> Zob. korespondencję Ady Sari (B. Kaczyński, *Ada Sari. Kuliszy wielkiej sławy*, Warszawa [b.r.], s. 284) i Aleksandra Lednickiego (Archiwum Aleksandra Lednickiego, t. 7, Biblioteka Jagiellońska, Rękopisy 77/88).

<sup>16</sup> „Perché mi parlate della Vostra 'solitudine non beata'? [...] perché mi parlate del Vostro dolore?” VETM3.

<sup>17</sup> „[...] conosco la mantra orientale che vince ogni dolore, che supera ogni male: si chiama semplicemente rinuncia”. Ibid.

<sup>18</sup> „La mia tristezza – infatti – è cagionata quasi intiera dalla mia impossibilità della Rinuncia. La mia avidità di vivere, di conoscere, di prendere è oggi più atroce che nella prima adolescenza! Guaritemi, se la Saggezza può guarire. Ma la saggezza è più vana della stessa Demenza”. BJJTM3.

<sup>19</sup> „Sono rapito da questo mirabile velo. Neppure nell'*Alcione* io ho composto una ode che si avvicini a tanta levità e tanto contenuto splendore”. Ibid.

się do Polski i Polaków, wyrażając nadzieję, że odwzajemnią oni serdeczne uczucia<sup>20</sup>.

Przywołane w ten oto sposób wspomnienia z Polski szybko wędrują ku teatralnej przeszłości i to ona zdominuje odpowiedź Jadwigi Mrozowskiej. W jej liście odnajdujemy wiele emocji, wśród których dochodzi do głosu niekłamany podziw dla dramaturga. Mrozowska miała okazję spotkać się z jego twórczością już na początku swej drogi aktorskiej w Krakowie. Teraz wspomnienia potęgują wzruszenie i uniesienie:

Pamiętam [...] przerażające milczenie, w jakim słuchano w naszych teatrach *Córki Joria* i *Giocondy*. Pamiętam rozszerzone i zwilgotniałe oczy publiczności. Usta na wpół otwarte ze zdumienia lub opuszczone w kącikach z bólu, czoła blade lub zwilgotniałe od potu. Ręce, którym potęga Waszego geniuszu wręcz odbierała energię podniesienia lornetki do oczu, bezwładnie złożone na kolanach<sup>21</sup>.

Istotnie, w sezonie 1902/1903 zagrano w Krakowie *Giocondę*, w której obsadzono Mrozowską w niewielkiej, lecz znaczącej roli Sirenetty. Główną postać kobiecą powierzono Helenie Modrzejewskiej, przebywającej w kraju na występach gościnnych, dlatego trudno się dziwić, że prasa krakowska z uwagą odniosła się do spektaklu. Modrzejewska zebrała znakomite recenzje, a i dla Sirenetty krytycy byli łaskawi. W „Czasie” pisano, że „drobną a wdzięczną rolę” umiała „ożywić szczerze odczuta poetyczną intuicją”<sup>22</sup>, na łamach „Nowej Reformy” podkreślano, że „obłąkaną Sirenettę odtworzyła z wdziękiem i pomysłowością”<sup>23</sup>, a w „Głosie Narodu” donoszono, że swą rolę opracowała „bardzo starannie i inteligentnie”<sup>24</sup>. Młoda aktorka mogła być dumna z takich ocen i zapewne także dlatego zapamiętała spektakl jako moment triumfu dramaturga. W rzeczywistości atmosfera wokół włoskiego poety nie była aż tak elektryzująca. Co prawda „teatr był pełny”<sup>25</sup>, jednak spektakl zagrano tylko dwukrotnie (18 i 23 kwietnia), a sama sztuka nie znalazła uznania krytyki: określono ją jako „nudną, przepełnioną czczemi deklamacjami” i symboliką, która „utknęła w powodzi frazesów”<sup>26</sup>.

<sup>20</sup> „[...] i Polacchi conoscono il mio amore per la loro stirpe e per la storia loro, e, in gran parte, l'amore mi contraccambiano”. Ibid.

<sup>21</sup> „Io ricordo [...] il silenzio pauroso col quale si ascoltavano nei nostri teatri *La figlia di Iorio* e la *Gioconda*. Io ricordo gli occhi del pubblico sbarrati e umidi; le bocche semiaperte dalla meraviglia, o arcuate dal dolore; le fronti pallide o bagnate di sudore; le mani inerti sulle ginocchia, alle quali la prepotenza del Vostro Genio aveva levato perfino l'energia di rialzare il binocolo”. VETM4.

<sup>22</sup> K. Rakowski, *Gioconda. Tragedya Gabriela d'Annunzio*, „Czas” 1903, 20.04, nr 89, wyd. wiecz., s. 1.

<sup>23</sup> *Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne. Z Teatru*, „Nowa Reforma” 1903, 21.04, nr 90, s. 2.

<sup>24</sup> *Z Teatru. Występy Pani Modrzejewskiej. Gioconda d'Anunzia* (sic!), „Głos Narodu” 1903, 20.04, nr 107, s. 1.

<sup>25</sup> *Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne...*, op. cit.

<sup>26</sup> *Z Teatru...*, op. cit. Także recenzent „Czasu” miał zastrzeżenia do autora: jego zdaniem stylista wygrywał z dramaturgiem, w wyniku czego sztuka stała się przegadana i niezrozumiała (K. Rakowski, op. cit.).

W marcu 1905 roku na afiszu Teatru Miejskiego w Krakowie pojawiła się z kolei *Córka Joria* w przekładzie Marii Konopnickiej i reżyserii Adolfa Walewskiego. Mrozowska nie brała udziału w tej inscenizacji, ale być może uczestniczyła w niej jako widz. Sztuka miała doborową obsadę: w głównej roli Mili di Corda wystąpiła Stanisława Wysocka, a partnerowali jej Andrzej Mielewski (Aligi) i Józef Sosnowski (Łazarz). I tym razem krytyka była surowa, a przedstawienie powtórzono tylko dwukrotnie<sup>27</sup>.

Polska publiczność nie miała zbyt wielu okazji, by zapoznać się z realizacjami scenicznymi dramatów D'Annunzia, jednak prasa i tłumacze poświęcili mu nie mało uwagi<sup>28</sup>. Poeta, podobnie jak we własnym kraju, nigdy nie był przyjmowany bezkrytycznie, niemniej mógł posiadać grono szczerych entuzjastów, w którym nie mogło zabraknąć młodej aktorki, mającej stać się wkrótce ikoną modernizmu na krakowskiej scenie.

Jednak w roku 1928 jej wciąż żywy podziw dla poety nie idzie w parze z pragnieniem bliższego poznania go. Mrozowska wyjaśnia swoje stanowisko, przywołując postać Eleonory Duse:

Wiele lat temu [...] zobaczyłam Eleonorę Duse w Wiedniu, w jej największej chwale. Pokochałam ją i poszłam dalej Jej drogą, ale nie chciałam ani się do niej zbliżyć, ani jej poznać. Dlatego Eleonora Duse pozostała dla mnie najjaśniejszym wspomnieniem mojego życia. I dlatego i do Was nie chcę się zbliżyć. Nie przyjadę do Vittoriale, ponieważ rozumiem... Wielki autor i mała interpretatorka jego dzieł już raz połączyli się w komunii sztuki. Nie chcę niszczyć piękna i niewinności tej jedności. Uwierźcie mi, Komendancie, nie wszystkie pragnienia należy spełniać, w przeciwnym razie banalność rzeczywistości zniszczy całą poezję naszego życia, nim uczyni to śmierć<sup>29</sup>.

Trudno odmówić sugestywności takiej argumentacji, jednak lektura wspomnień Mrozowskiej, opublikowanych w roku 1963, rzuca dodatkowe światło na jej niechęć do spotkania z wieszczem. Okazuje się, że postać Duse nie pojawiła się w korespondencji sprzed trzydziestu pięciu lat bez przyczyny. Uwolniona od konwenansu autorka notuje:

<sup>27</sup> 24–25 i 29 marca 1905 roku. Zob. P. Marchesani, *Gabriele D'Annunzio sulle scene del Teatr Miejski di Cracovia (1901–1905)* [w:] *Studi slavistici in ricordo di Carlo Verdiani*, red. A.M. Raffo, Pisa 1979, s. 196.

<sup>28</sup> Zob. *D'Annunzio* [w:] J. Miszańska, M. Gurgul, M. Surma-Gawłowska, M. Woźniak, *Od Dan-tego do Fo. Włoska poezja i dramat w Polsce (od XVI do XXI wieku)*, Kraków 2007, s. 411–412 oraz eadem, *Od Boccaccia do Eco. Włoska proza narracyjna w Polsce (od XVI do XXI wieku)*, Kraków 2011, s. 144–148. Por. także M. Podraza-Kwiatkowska, *Pro et contra. Polscy krytycy o Gabrieli D'Annunzio* [w:] eadem, *Somnambulicy, dekadenci, herosi*, Kraków 1985, s. 206–224.

<sup>29</sup> „Molti anni fa [...] io vidi Eleonora Duse a Vienna, nel suo più grande splendore. La amai e presi la sua via, ma non volli mai avvicinarla, né conoscerla. Per questo Eleonora Duse è rimasta per me il più luminoso ricordo della mia vita. Ed anche voi, Poeta, non voglio avvicinare. Non verrò al Vittoriale perché comprendo... Il grande autore e la piccola interprete si fusero già in un essere, nella comunione d'arte. Non voglio distruggere la bellezza e la purezza di questa fusione. Credetemi, Comandante, bisogna lasciare qualche desiderio sospeso nella vita, altrimenti la banalità della realtà distruggerà tutta la poesia della nostra vita, prima ancora della nostra morte”. VETM4. Sam D'Annunzio posłużył się podobnym wybiegiem w relacji z Luizą Casati, zwaną Coré; nalegającej na spotkanie przyjaciółce odpisał: „Coré ha tanto vissuto dentro di me che ho paura di vederla fuori di me” („Coré tak mocno żyła we mnie, że boję się ujrzeć ją obok siebie”), P. Chiara, op. cit., s. 369.

Nie widziałam Eleonory w drugim okresie jej działalności artystycznej, bo nie chciałam jej widzieć. Oddanie się tej kobiety duszą i ciałem Gabrielowi d'Annunzio, sławnemu poecie i dramaturgowi, ale przedziwnie antypatycznemu kolekcjonerowi kochanek, było dla mnie wprost bolesne. Wydaje mi się, że każdy – nawet najzwyczajniejszy śmiertelnik, umiejący trzymać pióro w ręku – ma prawo opisać historię najbardziej łaskotliwą i podać ją do publicznej wiadomości, ale z własnego życia. Mężczyzna zaś mieszający do opisu ekstatycznych miłosnych kobietę rozślawną na cały świat jej sztuką i której nazwisko każdy inteligentny czytelnik odgadnąć może, jest... No, jest Gabrielem d'Annunzio<sup>30</sup>.

Zresztą i w roku 1928 Mrozowska wykazuje się prostolinijnością: „Nie potrafię Was uleczyć, Poeto! – pisze – [...] Skazaliście innych na cierpienie z miłości, a ponieważ sami jeszcze nie wróciliście do zdrowia, trzeba zostawić Was swemu losowi”<sup>31</sup>. List z 18 stycznia kończy pierwszą fazę znajomości i wydaje się jej definitywnym akordem. Nieoczekiwanie odnajdujemy jej nowy ślad po upływie dwóch lat, kiedy to podróżniczka wysłała poecie swe nowe dzieło *Visioni orientali*, opublikowane przez prestiżowe mediolańskie wydawnictwo Mondadori. W przechowywanym w Vittoriale egzemplarzu<sup>32</sup> znajdujemy taką oto dedykację:

Księciu Montenevoso<sup>33</sup> tę książkę z innych gór nieśmiało ofiarowuje cudzoziemka, która czuje się Włoszką. Ofiarowuje ją w pokorze wielkiemu bratu, niestrudzenie wędrującemu przez Krainę Ducha, wędrująca przez Azję Środkową Jadwiga Toeplitz Mrozowska<sup>34</sup>.

Dedykacja opatrzona jest datą 30 marca 1930 roku i już dzień później D'Annunzio odpisuje, a nagłówek „Przyjaciółko z daleka, wędrująca siostrzo” („Amica da lungi, nomada sorella”) zdaje się nie tylko sugerować odległość geograficzną, ale także potwierdzać, że w kontaktach nastąpiła dłuższa przerwa. Obszerne studium Mrozowskiej na temat buddyzmu może robić wrażenie i D'Annunzio z pewnością potrafi docenić jego walory, nawet po pobieżnym

---

<sup>30</sup> J. Toeplitz-Mrozowska, op. cit., s. 213–214. Istotnie, w powieści *Il fuoco* (1900) D'Annunzio okrutnie obszedł się ze swoją bohaterką Foscariną, ukazując jej zazdrość i bolesny proces starzenia się. Autor określił utwór jako „powieść-prawdę” i nie krył, że inspiracji do niej szukał w miłosno-artystycznej relacji z wielką aktorką. Przez dziesięciolecia uznawano Duse za ofiarę narcystycznego artysty i poddawano krytyce jego bezwzględność obnażającą najintymniejsze sekrety kochanki, pomimo że ona sama stanęła jednoznacznie w obronie utworu. W ostatnich latach badacze rewidują jednak utrwalone stereotypy na temat tego burzliwego związku, por. np. A. Andreoli, *Più che l'amore*, Padova 2017.

<sup>31</sup> „Io non Vi posso guarire, Poeta! [...] Voi avete fatto soffrire gli altri per amore e, perché non siete ancora guarito, vuol dire che bisogna abbandonarVi alla Vostra sorte”. VETM4.

<sup>32</sup> Dedykacja z datą 20 marca 1930 roku w: E. Toeplitz-Mrozowska, *Visioni orientali*, Milano 1930, sygn. Pianerottolo XCV 14. Z 360 stron rozcięto 329, co pozwala wierzyć, że D'Annunzio istotnie poświęcił jakiś czas lekturze dzieła. W Bibliotece Vittoriale znajduje się również inna praca Mrozowskiej, będąca owocem jej wyprawy w góry Pamiru: E. Toeplitz-Mrozowska, *La prima spedizione italiana attraverso i Pamiri 1929*, Roma 1930.

<sup>33</sup> Książę Śnieżnika (słoweńskiej góry położonej w Górach Dynarskich) – to tytuł szlachecki utworzony specjalnie dla D'Annunzia przez Wiktora Emanuela III w 1924 roku, z inicjatywy premiera rządu Benita Mussoliniego, w uznaniu dla patriotyzmu, któremu poeta dał wyraz, przewodząc aneksji Fiume.

<sup>34</sup> „Al Principe di Montenevoso questo libro d'altri monti, quasi non osa offrire la straniera che si sente italiana: lo offre con umiltà, al grande fratello viaggiatore infaticabile dello Spirito la viaggiatrice dell'Asia Centrale Edvige Toeplitz Mrozowska”. Ibid.

przejrzeniu tomu. Jego odpowiedź wykracza poza kurtuazyjne podziękowanie. Poeta pisze m.in.: „Oto na moim stole cierpienia i radości Wasze *Visioni*. Już samą wspaniałością obrazów mój duch jest porwany. Widzę się w ogrodzie nad jeziorem Dal, w cieniu największego platanowca!”<sup>35</sup>.

Odpowiedź musiała sprawić autorce satysfakcję, jednak jej nieco hermetyczna treść, gęsta od metafor i orientalizujących odniesień, wyzwoliła w niej potrzebę dystansu. Poeta dołączył do listu szal, na którym, jak pisze, sam namalował kwiaty. I to między innymi one budzą ducha przekory podróżniczki:

Trzymając w ręku ozdobiony przez Pana szal, pomyślałam sobie, że rozczaruję Poetę, gdyż moje kwiaty zawsze pachną. Kocham wszystkie naturalne wonie i znoszę bez kręcenia nosem nawet te, które wydają rozkładające się roślinne i zwierzęce szczątki. Moja natura protestuje jednak gwałtownie w obliczu nawet najdelikatniejszych sztucznych zapachów<sup>36</sup>.

Równie polemicznie odnosi się Mrozowska do powracających w wiadomościach od poety motywów egzystencjalnych: w poprzednich listach wspominał on o samotności i towarzyszącym mu smutku, teraz skarży się na „próżne bogactwo” („*vana ricchezza*”). W odpowiedzi Mrozowska nie po raz pierwszy odkrywa własny stosunek do świata, ukształtowany w dużej mierze pod wpływem azjatyckich podróży, kontaktu z naturą i studiów nad filozofiami Wschodu, i nie po raz pierwszy zdaje się traktować wyznania poety z przymrużeniem oka, jako rodzaj artystycznej pozy<sup>37</sup>, w zakończeniu listu znajdujemy jednak nutę szczerzej serdeczności<sup>38</sup>.

Siostrzane pożegnanie tym razem wydaje się definitywne, gdyż cytowany list jest ostatnim zarchiwizowanym dokumentem. Mimo to nie można nie zadać sobie pytania, czy epistolarnej znajomości nie wzbogaciło istotnie żadne spotkanie i czy mogła ona mieć jakiś ciąg dalszy. Śledząc jej koleje, warto podkreślić fakt, że na długo przed jej rozpoczęciem poeta znał już dobrze nazwisko Józefa Toeplitza, jednego z najbardziej wpływowych ludzi we włoskim świecie finansowym tamtego okresu<sup>39</sup>. Natomiast w 1919 roku poznał jego syna z pierwszego małżeństwa,

<sup>35</sup> „Ecco – sopra la mia tavola di pena e di allegrezza – il libro delle *Visioni*. Già dalle stupende immagini il mio spirito è rapito verso il giardino del lago Dal e verso l’ombra del più grande chenar”. BJJTM5.

<sup>36</sup> „Tenendo in mano il velo scuro istoriato da Lei ho pensato fra me: – preparo una disillusione al Poeta, perché i miei fiori sono sempre profumati. – Amo tutti gli odori naturali e sopporto senza arricciare il naso anche quelli che spandono i corpi vegetali e animali in decomposizione, ma la mia natura protesta con violenza contro il più lieve soffio di profumi artificiali”. VETM5.

<sup>37</sup> Chiara (op. cit., s. 440) skłonny jest jednak mówić nie tyle o literackiej pozie, ile o istotnie trapiącej poetę melancholii („frequentí malinconie”). Sześćdziesięciopięcioletni Wieszcz, po zakończeniu działalności politycznej i wojskowej, nie zaniedbywał pracy literackiej i nie zrezygnował z miłosnych podbojów, jednak coraz gorzej znosił utratę zdrowia, rozwój sytuacji politycznej i narzuconą mu przez Mussoliniego rolę „maskotki” reżimu.

<sup>38</sup> „Lei mi disse ‘sorella’, io le parlo come se parlassi al fratello [...]. Le invio un saluto affettuoso e le dico grazie per tutto. Coi migliori auguri di buona salute e di sereno risveglio primaverile, mi creda sua devotissima, EMT”. („Pan nazwał mnie siostrą, a ja zwracam się do Pana jak do brata [...]. Przesyłam Panu pełne serdeczności pozdrowienie i za wszystko dziękuję. Życzę dużo zdrowia i wiosennego przebudzenia. Oddana Panu, JMT”). VETM5.

<sup>39</sup> Giuseppe Toeplitz (1866, Warszawa – 1938, Sant’Ambrogio Olona, Varese) od 1907 roku był dyrektorem Comit (Banca Commerciale Italiana). Jego pierwszą żoną była Anna De Grand Ry (zmarła



Ludovica Toeplitza De Gran Ry. Znajomość ta rozpoczęła się w Fiume, kiedy to Ludovico został członkiem d'annunziańskich legionów z przydziałem do Biura Spraw Zewnętrznych, prowadzonego przez belgijskiego dziennikarza Leona Kochnitzkiego. Darzył on poetę wielkim podziwem i przywiązaniem, a ten doceniał jego obecność w szeregach legionistów, czego dowodem jest przechowywana w Vittoriale korespondencja<sup>40</sup>. Wynika z niej między innymi, że D'Annunzio zamierzał powierzyć zadanie zorganizowania systemu finansowego nowego państwa ojcu Ludovica – Józefowi:

Potrzebujemy człowieka związanego z systemem bankowym, błyskotliwego i pełnego pasji, rozważnego i sprawnego w działaniu, właśnie takiego jak twój ojciec. Jestem pewien, że zainteresuje go to nowe, piękne zadanie. Chodzi o bardzo ważny eksperyment, dokonywany w niezwykłych okolicznościach<sup>41</sup>.

Tak pisał do Ludovica w liście z 8 marca 1920 roku. Fiumańska przygoda skończyła się kilka miesięcy później, dlatego też plany D'Annunzia nigdy się nie skryształizowały<sup>42</sup>. Jednak poszukujący nieustannie środków do realizacji swych śmiałych zamierzeń finansowych poeta dobrze zapamiętał to nazwisko. W roku 1934 zwrócił się do Banca Commerciale Italiana z prośbą o pożyczkę w wysokości 70 tysięcy lirów i – jak pisze Chiara – „dzięki interwencji mediolańskich przyjaciół, a szczególnie Józefa Toeplitza, [...] uzyskał kredyt”<sup>43</sup>.

Wracając do Ludovica, po upadku Regencji Carnaro i kilkuletniej przerwie we wzajemnych kontaktach próbował on odnowić znajomość z poetą pod wpływem impulsu, którego dostarczył mu towarzysz fiumańskiej przygody. W liście przesłanym pocie z Brukseli 29 września 1925 roku Ludovico pisał: „Dowiedziałem się od Leona Kochnitzkiego, że odbył pielgrzymkę do Gardone i że

---

w 1916 roku); ich syn, Ludovico, urodził się w 1893 roku. Małżeństwo z Jadwigą Mrozowską zawarł w 1918 roku. Na temat błyskotliwej kariery w Comit zob. <https://asisp.intesasanpaolo.com/intesaweb/detail/fototeca/IT-ISP-FT00001-0013290/toeplitz-giuseppe-lodovico-e-loro-familiari.html> (dostęp: 15.09.2020). Zob. także: K. T. Toeplitz, *Rodzina Toeplitzów. Książka mojego ojca*, Warszawa 2004.

<sup>40</sup> Zob. VLT.

<sup>41</sup> „[...] si richiede un uomo di banca ardito e acuto, sapiente e rapido, come è tuo padre. Sono certo che egli sarà tentato dalla novità e dalla bellezza del compito. Si tratta di un esperimento importantissimo da compiere in condizioni insolite”. VLT1. Z tego okresu pochodzi też kilka krótkich wiadomości i telegramów nadawanych przez Ludovica między 20 stycznia 1920 i 28 sierpnia 1921 roku. Nie wszystkie dotyczą spraw politycznych, np. 20 lipca 1921 roku Ludovico pisze: „il 23 luglio vanno in scena le mie maschere con la commedia dell'arte. Io non dispero che Lei venga. [...] Posso far ballare una sera i mimi a teatro muto. Solo per lei e per Maurizio Maeterlink che è già arrivato” („23 lipca wystawiam moje maski w komedii dell'arte. Nie tracę nadziei, że Pan przybędzie. [...] Któregoś wieczoru mogę wystawić moje pantomimy w pustym teatrze, tylko dla Pana i dla Maurycego Maeterlinka, który już tu jest”). VLT2.

<sup>42</sup> Sam Toeplitz wkrótce potem, w trudnej sytuacji gospodarczej, w jakiej znalazły się wówczas Włochy, musiał stawić czoła mnożącym się nagonkom prasowym na bank i własną osobę. Jedną z nich, wszczętą na łamach palermitańskiego „Il Mattino”, śledził D'Annunzio z wyjątkową uwagą: w jego archiwum znajduje się koperta zawierająca dziewięć egzemplarzy pisma z okresu między 16 lutego a 20 października 1922 roku, opatrzona przez poetę tytułem: Il porco Toeplitz – świnią Toeplitz. Ten niepochlebny epitet nie wpłynął jednak negatywnie na ton pozdrowień i wyrazów pamięci przekazywanych przez poetę w listach skierowanych do Jadwigi i Ludovica.

<sup>43</sup> P. Chiara, op. cit., s. 446.

rozmawialiście o nas<sup>744</sup>. Z listu wynika, że pomimo upływu lat jest wciąż szczerze przywiązany do swego mentora. Do wiadomości dołącza swoją najnowszą książkę<sup>45</sup>. Jak się wydaje, poeta długo nie reagował na ten dowód wciąż żywej przyjaźni i ich stosunki ożyły niespodziewanie dopiero z początkiem 1928 roku, właśnie w okresie, w którym rozpoczęła się jego znajomość z Jadwigą Mrozowską. Z zachowanych listów wynika, że między 17 i 30 stycznia Ludovico i D'Annunzio przeszli na ty, że spotkali się m.in. w Vittoriale i że po tym spotkaniu nastąpiły kolejne<sup>46</sup>. Kilka z zachowanych kopii wysyłanych przez poetę wiadomości opatrzone adresem Mediolan, via Telesio 5, pod którym mieszkała Jadwiga z mężem, a w jednej z nich znajdujemy pozdrowienia dla obojga małżonków<sup>47</sup>. D'Annunzio odwiedzał Ludovica w jego posiadłości Bellosguardo, nic jednak nie wskazuje na to, by był u Toeplitzów w Mediolanie. Być może jednak pojawił się w San Ambrogio. W parku okalającym ich willę, na jednej z rozmieszczonych w nim plansz informacyjnych można przeczytać: „Józef Toeplitz przeznaczył dużo miejsca dla gości, gdyż często przyjmował znane osobistości z kraju i zagranicy. W willi przebywali Książę Abruzji, Hrabia Turynu, Matilde Serao, rodziny Pirellich i Agnellich oraz, prawdopodobnie, D'Annunzio<sup>748</sup>. Jeśli tak było, czy zastał on często podróżującą po świecie panią domu, której następane lata przyniosły kolejne niezwykle doświadczenia? Podróżniczka, po powrocie z najważniejszej w swym dorobku wyprawy do Pamiru i publikacji *Visioni*, wygłaszała wykłady na temat Azji Centralnej i buddyzmu, przygotowując kolejną pracę, tym razem poświęconą rewolucyjnej Rosji, wydaną w 1933 roku pod tytułem *Sine Ira*. Jak się jednak wydaje, z upływem czasu Mrozowska coraz bardziej ceniła swoją prywatność, na co z pewnością miały wpływ również losy jej męża: zmuszony w roku 1933 do rezygnacji ze stanowiska, Józef Toeplitz zmarł w roku 1938, podobnie jak Gabriele D'Annunzio.

## Skróty

- BJJTM – Korespondencja Jadwigi Toeplitz-Mrozowskiej z Gabrielem D'Annunzio, Kraków, Biblioteka Jagiellońska, sygn. BJ 96/64.  
 VETM – Korespondencja Jadwigi Toeplitz-Mrozowskiej z Gabrielem D'Annunzio, Gardone Riviera, Archivi del Vittoriale, Toeplitz Mrozowska Edvige, sygn. XIII, 3.

<sup>44</sup> „Kochnitzky mi dà notizia del suo pellegrinaggio a Gardone; e mi dice anche che avete assieme parlato di noi”. VLT3.

<sup>45</sup> Ludovico został pisarzem (a w latach 30. także producentem filmowym). W Bibliotece Vittoriale znajduje się siedem z pozycji (szkiców, tomików wierszy i powieści), których był autorem lub współautorem wraz z żoną Marią Crispi, jedną z najbardziej utalentowanych pisarek związanych z futurystyczną awangardą.

<sup>46</sup> Zachowana korespondencja pochodzi z lat 1920–1921, 1925, 1928–1930 i z pewnością nie jest kompletna.

<sup>47</sup> VLT4.

<sup>48</sup> Plansza nr 4 w parku okalającym willę Toeplitzów, w pobliżu budynku przeznaczonego dla gości, mieszczącego dziś Muzeum Etnograficzne Castiglione. Wspomniany Książę Abruzji to Luigi Amedeo di Savoia, a Hrabia Turynu to Vittorio Emanuele Torino Giovanni Maria di Savoia.

- VLT – Korespondencja Ludovica Toeplitza De Gran Ry z Gabrielem D'Annunzio, Gardone Riviera, Archivi del Vittoriale, Toeplitz de Grand Ry Ludovico, sygn. L II, 2.

## Bibliografia (References)

### Źródła

Korespondencja Jadwigi Toeplitz-Mrozowskiej z Gabrielem D'Annunzio, Kraków, Biblioteka Jagiellońska, BJ 96/64:

1. List D'Annunzia, 14 stycznia 1928.
2. Kopia listu Mrozowskiej, 15 stycznia 1928.
3. List D'Annunzia, 17 stycznia 1928.
4. Kopia listu Mrozowskiej, 18 stycznia 1928.
5. List D'Annunzia, 31 marca 1930.

Korespondencja Jadwigi Toeplitz-Mrozowskiej z Gabrielem D'Annunzio, Gardone Riviera, Archivi del Vittoriale, Toeplitz Mrozowska Edvige, XIII, 3:

1. Karta z życzeniami noworocznymi Mrozowskiej, grudzień 1927.
2. Telegram Mrozowskiej, 8 stycznia 1928.
3. List Mrozowskiej, 15 stycznia 1928.
4. List Mrozowskiej, 18 stycznia 1928.
5. List Mrozowskiej, 8 kwietnia 1930.

Korespondencja Ludovica Toeplitza De Gran Ry z Gabrielem D'Annunzio, Gardone Riviera, Archivi del Vittoriale, Toeplitz de Grand Ry Ludovico, L II, 2:

1. List D'Annunzia, Fiume, 8.03.1920, sygn. 34573.
2. Telegram Toeplitza, Wenecja, 20.07.1921, bez sygn.
3. List Toeplitza, Bruxelles, 29.09.1925, bez sygn.
4. Szkic listu D'Annunzia, bez daty, sygn. 25475.

### Inne

Andreoli A., *Più che l'amore*, Padova 2017.

Archivio Storico Intesa Sanpaolo, Archivi speciali, Toeplitz Giuseppe, Lodovico e loro familiari, 1860–1990, <https://asisp.intesasanpaolo.com/intesa-web/detail/fototeca/IT-ISP-FT00001-0013290/toeplitz-giuseppe-lodovico-e-loro-familiari.html> (dostęp: 15.09.2020).

Chiara P., *Vita di Gabriele D'Annunzio*, Milano 1978.

*Esoterismo e fascismo. Storia, interpretazioni, documenti*, red. G. De Turrís, Roma 2006.

Ferranti P., *Uno sguardo nel passato sull'attuale parco di Sant'Ambrogio Olona: Giuseppe Toeplitz e Donna Edvige Toeplitz Mrozowska* [w:] *Famiglia bosina. Calandari do ra famiglia bosina*, Varese 1980, s. 55–73.

- Ferranti P., Giudici E., *La villa Toeplitz di Sant'Ambrogio Olona e l'ing. Alfredo Speroni* [w:] *Famiglia bosina. Calendari do ra famiglia bosina*, Varese 1981, s. 119–128.
- Gatta M., *Da Oneglia a Villa Cargnacco. L'Opera omnia di Gabriele D'Annunzio*, „Notizie della Delfico” 2007, nr 2–3, s. 6–16.
- Gembala H., Solańska-Szczepańska K., *Repertuar Teatru Miejskiego w Krakowie 1905–1913*, Warszawa 1990.
- Gierowski J., *Historia Włoch*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985.
- „Il Mattino” 1922, nr 1–14, s. 1–3.
- Kaczyński B., *Ada Sari. Kulisy wielkiej sławy*, Warszawa [b.r.].
- Lednicki A., Korespondencja, *Archiwum Aleksandra Lednickiego*, t. 7, Biblioteka Jagiellońska, Rękopisy 77/88.
- Marchesani P., *Gabriele D'Annunzio sulle scene del Teatr Miejski di Cracovia (1901–1905)* [w:] *Studi slavistici in ricordo di Carlo Verdiani*, red. A.M. Raffo, Pisa 1979, s. 189–198.
- Mazza A., *D'Annunzio e l'occulto*, Roma 1995.
- Mazza A., Bortolotti A., *Gli amuleti di D'Annunzio*. Pescara 2010.
- Michalik J., *Jadwiga Toeplitz Mrozowska* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXII, <http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/jadwiga-stanislaw-mrozowska-toeplitz-mrozowska> (dostęp: 1.07.2020).
- Miszalska J., Gurgul M., Surma-Gawłowska M., Woźniak M., *Od Boccaccia do Eco. Włoska proza narracyjna w Polsce (od XVI do XXI wieku)*, Kraków 2011.
- Miszalska J., Gurgul M., Surma-Gawłowska M., Woźniak M., *Od Dantego do Fo. Włoska poezja i dramat w Polsce (od XVI do XXI wieku)*, Kraków 2007.
- Notizie dell'Edizione Nazionale*, „Archivio D'Annunzio” 2018, nr 5, s. 7–8.
- Plansza nr 4. Villa residenziale, Museo Castiglioni e Accessori, parco Villa Toeplitz, Sant'Ambrogio Olona (Varese).
- Podraza-Kwiatkowska M., *Pro et contra. Polscy krytycy o Gabrieli D'Annunzio* [w:] eadem, *Somnambulicy, dekadenci, herosi*, Kraków 1985, s. 206–224.
- Rakowski K., *Gioconda. Tragedya Gabriela d'Annunzio*, „Czas” 1903, 20.04, nr 89, wyd. wiecz., s. 1.
- Salvatore E., *Le lettere di D'Annunzio a Re Riccardi*, „Archivio D'Annunzio” 2014, nr 1, s. 141–203.
- Toeplitz K.T., *Rodzina Toeplitzów. Książka mojego ojca*, Warszawa 2004.
- Toeplitz Mrozowska E., *La prima spedizione italiana attraverso i Pamiri 1929*, Roma 1930.
- Toeplitz Mrozowska E., *Sine ira*, Milano 1933.
- Toeplitz Mrozowska E., *Visioni orientali*, Milano 1930.
- Toeplitz Mrozowska J., *Słoneczne życie*, Kraków 1963.
- Trevisan A., „*Vogliatemi bene*”: *lettere di Matilde Serao a Gabriele D'Annunzio*, „Archivio D'Annunzio” 2019, nr 6, s. 9–25.
- Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne. Z Teatru*, „Nowa Reforma” 1903, 21.04, nr 90, s. 2.
- Z Teatru. Występy Pani Modrzejewskiej. „Gioconda” d'Anunzia (sic!), „Głos Narodu”* 1903, 20.04, nr 107, s. 1.